

84  
85  
125

Nr. akt \_\_\_\_\_

### Protokół przesłuchania świadka

Dnia 21 m a j a 1947 r. w Okręgowa Komisja Badania zbrodni Niemieckich w Radomiu Ekspozytura w Busku-Zdroju

Xv \_\_\_\_\_ ~~XXXXXXXXXX~~ \_\_\_\_\_ ~~XXXXX~~ \_\_\_\_\_

w osobie ~~Sędzi~~ członka Komisji Sędziego i p.o. Notariusza Jana Hetnarskiego z udziałem Protokółanta Budzińskiego Mariana.

w obecności stron \_\_\_\_\_  
przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka — bez przysięgi<sup>1)</sup> —

Po uprzedzeniu świadka o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania i o treści art. 107 k.p.k. — oraz o znaczeniu przysięgi, Sędzia odebrał od niego przysięgę na zarządzie art. 111-113 k.p.k. po czym —<sup>2)</sup> świadek zeznał, co następuje:

Imię i nazwisko Jan U c h a ń s k i

Wiek 53 lat

Imiona rodziców Franciszek i Antonina z.d.

Miejsce zamieszkania Dobrowoda, gm. Radzanów pow. stopnickiego

Zajęcie rolnik

Wyznanie rzym-katol.

Karalność niekarany

~~XXXXXXXXXX~~ Od roku 1936 do 16 października 1940 r. byłem sołtysem wsi Dobrowoda, a od tego czasu do marca 1945 roku byłem wójtem gminy Radzanów. O ile sobie przypominam we wrześniu 1939 roku w czasie utarczki bojowej między następującymi wojskami niemieckimi, a cofającymi się — żołnierzami polskimi, Niemcy spalili we wsi Dobrowoda kilka budynków, a u mnie koło domu stóg zboża. W czasie sprawowania obowiązków sołtyasa niejednokrotnie poturbowany zostałem przez przyjeżdżających z Buska Żandarmów "Sonderdienstów" z powodu niedostarczenia natychmiast żądanych bezprawnie podwód, gdyż według zarządzenia Starostwa w Busku podwoły należało dawać tylko tym, którzy okazali polecenie Starostwa. Następnie w czasie sprawowania obowiązków wójta, miałem wiele przykrości

<sup>1)</sup> Zgodnie wyrazy druku należy przekreślić.  
<sup>2)</sup> W tym miejscu wpisać należy odpowiedź, jeżeli udzielił świadek, po uprzedzeniu go o prawie odmówienia zeznań (art. 104 k.p.k.).

26

od przyjeżdżających Żandarmerów i "Sonderdienstów" z powodu nie odstawienia przez niektórych rolników gminy Radzanów zaległych kontyngentów. Przykrości te polegały na popychaniu i ubliżaniu mi. W 1942 czy też w 1943 roku, dokładnie nie pamiętam, wezwał mnie do siebie do Buska "Kreislandwirt" Wagner, kierownik Wydziału wyżywienia i rolnictwa przy Starostwie w Busku-<sup>droju</sup> i dał mi do przeczytania pismo w języku polskim i niemieckim, celem podania jego treści do wiadomości mieszkańcom gminy, które opiewało, że w każdej gminie będzie pobudowana szubienica, na której będą wieszani oporni dostawcy kontyngentów, a w pierwszym rządzie wójtowie. Czy to posunięcie Wagnera miało na celu jedynie zastraszenie ludności - tego nie wiem, bo nie słyszałem, ażeby kogoś w powiecie za zaległy kontyngent powieszono. Ponieważ w latach 1942 i 1943 na wezwania Arbeitsamtu w Busku zgłaszała się znikoma ilość ludzi na roboty do Niemiec, dokonywane były przez tenże Arbeitsamt łapanki na terenie gminy Radzanów i pewna ilość ludzi wywieziona została na przymusowe roboty do Niemiec. Prócz tego stwierdzam, że dwukrotnie Niemcy grozili mi zastrzeleniem, przykładając mi do głowy rewolwery, co miało miejsce pierwszy raz w roku 1942, kiedy nieznanymi mi z nazwiska Niemcami przyjechał ze szpitala wojskowego z Buska po 40 podwódek, a drugi raz w Busku, kiedy poznał mnie podoficer lotnictwa niemieckiego, które stacjonowało we wsi Piasek Wielki, gm. Radzanów, podejrzewając mnie o współudział w usiłowaniu rozbiorzenia w Piasku Wielkim wspomnianych lotników. Wówczas ów podoficer przy pomocy drugiego Niemca odprowadził mnie do Gestapo w Busku, gdzie spisano protokół i zabrano mi kenkarta, przy czym oświadczone mi, iż dowód ten nie będzie mi więcej potrzebny. Jak wywnioskowałem z rozmowy Niemców, miałem być rostrzelany wraz z poprzednio aresztowanymi czterema ludźmi, lecz dzięki niejakiemu Tomeckiemu, który pracował w Gestapo, udało mi się umknąć stamtąd i przez jakiś czas ukrywałem się, w obawie, że przyjdą po mnie. Przypominam sobie, że według meldunku sołtysa wsi Gadawa w 1943 lub 1944 roku, na błoniu tejże wsi rostrzelonych zostało przez nieznanymi z nazwisk Niemców zdaje się 5-ciu mężczyzn, przywiezionych tam skądś i że zwłoki zabitych zakopane zostały na tymże błoniu w poszczególnych grobach. Wreszcie wiadomo mi jest, że również w 1944 roku, we wsi Dobrowoda został zastrzelony przez nieznanymi mi Niemców - Bogusław Grzegorzewski, liczący około 34 lat, lecz za co, nie wiem. Dodaję, że w 1943 roku przeważnie w porze nocnej, niejaki Fischer, komendant Ekspedycji karnej w Nowym Korczynie jeździł po wsiach gminy Radzanów ze swymi podkomendnymi i bez najmniejszego powodu bił stróżów nocnych, i niektórych z nich aresztował. Nic więcej nie mam do zeznania.--

Odczytano:

Protokółant:

Jan Uchowski  
Sędzia: Metuarni